



G Ł O S

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

Nr 10 (15)

Miesięcznik parafii Świętego Mikołaja w Fordonie

Listopad 1999

W numerze: Nasza świątynia, XVIII Tydzień Kultury – str. 2, ABC liturgiki, Nasze ulice – str. 3, Autokarowi pielgrzymi – str. 4, Z Wadowic... do Fordonu – str. 5, Rodzina Bracikowskich str. 6, Apel poległych – str. 7, Strony dla dzieci i młodzieży – str. 8 i 9.

Uroczystość Wszystkich Świętych

Uroczystość Wszystkich Świętych jest dla nas, chrześcijan, wspomnieniem tej niezliczonej masy ludzi, którzy swoim życiem i wiarą zasłużyli na łaskę zbawienia wiecznego. Tylko niektórzy spośród nich są nam znani z imienia i nazwiska, toteż wspominamy ich przez cały rok jako świętych i błogosławionych Kościoła. Pozostali, chociaż równie mężnie wyznawali swą wiarę, nie zostali uwiecznieni w żadnym dokumencie, często żyli zwyczajnie i prosto, z dala od wielkich wydarzeń, jakby w cieniu. Uroczystość Wszystkich Świętych jest więc hołdem całego Kościoła dla wszystkich zapomnianych świętych, a dla nas wszystkich przypomnieniem, że każdy z nas jest powołany do świętości.

Zaduszki są dniem, w którym powinniśmy znaleźć czas, aby nawiedzić groby naszych Zmarłych albo najbliższy cmentarz. Trwa oktawa, podczas której możemy podjąć trud zbierania odpustów dla dusz oczekujących w czyśćcu naszej pomocy.

Dzień Wszystkich Świętych i Zaduszki są okazją, by przypomnieć sobie naukę Kościoła o odpustach. Przez całą bowiem oktawę, od 1 do 8 listopada, możemy uzyskać odpust dla dusz w czyśćcu cierpiących. W tym celu należy nawiedzić cmentarz i modlić się za Zmarłych, pamiętając jednak o spełnieniu następujących warunków:

- spowiedź sakramentalna i Komunia święta,
- modlitwa w tych intencjach, w których – w danym dniu – modli się Ojciec Święty (np. Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo),
- wyrzeczenie się przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, nawet powszedniego.

Ks. Proboszcz



Listopad rozpoczyna się dwoma dniami, które od samego początku świata wysławiają mądrość: pierwszy dzień wspomina świętych, drugi – zmarłych. Świętość i śmierć: dwa pojęcia, których nie można ogarnąć. Święci to ludzie nieprzeciętni. To oni są radością świata; to oni wzbogacają ziemię.

Święci to także ci, którzy wędrują z torbą na zakupy wypełnioną po brzegi chlebem i warzywami; to ci, którzy są ubrani jak wszyscy; to ci, którzy wykonują najprostsze prace. Święci zwyczajni, święci powszedni, którzy przędą nitkę drobnych cnót. Święci także popełniają błędy, bo święty to nie ten, który nigdy nie upada, ale ten, który się zawsze podnosi.

Pino Pellegrino

Nie tak dawno... u nas!

Nasza świątynia – cmentarz przykościelny

Pierwsze miejsce pochówku utworzone zostało wokół kościoła parafialnego w Fordonie u schyłku XVI wieku. Chowano na nim członków wspólnoty. Zasłużonych obywateli i dobroczyńców kościoła chowano w kryptach. Do dziś spoczywa w niej najprawdopodobniej rodzina szlachcica kujawskiego, Łukasza Wybranowskiego z Wybranowa i rycerze szlachty chełmińskiej, która w czasie potopu szwedzkiego broniła się przed wrogiem w okolicach Fordonu. Pierwsza źródłowa wzmianka o tymże cmentarzu pochodzi z 1555 roku. Dziekan bydgoski, ks. Jan Krapiewski zaznaczył, że wtedy cmentarz nie posiadał ogrodzenia. W dokumentach wizytacyjnych z 1583 roku cmentarz jawił się w stanie ruiny i wymagał remontu, podobnie jak kościół. Rok później pozostał po nim tylko pusty plac, dlatego zalecono jego odbudowę i odbudowę kostnicy znajdującej się w centrum cmentarza. Wizytacje z roku 1596, jak i z roku 1712, wskazują nadal na brak ogrodzenia, mimo iż cmentarz graniczył z drogą publiczną. W lepszym stanie jawi się natomiast kostnica. W roku 1725 cmentarz posiadał już ogrodzenie drewniane na słupkach, które wymagało naprawy. Na ogrodzenie składała się duża brama od wschodu oraz trzy mniejsze furtki na żelaznych zawiasach.

Miejsce pochówku wypełniało cały plac kościelny, który rozpościęrał się wokół kościoła i graniczył z zabudowaniami plebańskimi. Wizytacja z roku 1745 mówi o nowej kolumnie zwieńczonej postacią św. Jana Nepomucena na terenie cmentarza. Nie wiadomo jednak, czy był to całkiem nowy obiekt, czy tylko odnowiony. Około roku 1760 cmentarz ponownie popadł w ruinę.

Cmentarz używany był do czasów zaboru pruskiego, kiedy to, na skutek zakazu istnienia takich cmentarzy, został przekształcony w teren przykościelny i częściowo odsprzedany miastu, w celu powiększenia rynku. W zamian za to otrzymano te-

ren pod cmentarz poza miastem (obecnie cmentarz parafii św. Jana). Szczątki ludzkie z cmentarza przykościelnego ekshumowano i złożono w jednej z krypt grobowych pod kościołem, który istniał do 1927 roku.

D.G.

Źródła: H. Wilk, Cmentarze parafialne Fordonu, w: R. Buliński, Tobie Panie zaufałem, Bydgoszcz 1996; P.B. Gąsiorowski, Z. Żyglewski, Cmentarze fordońskie, w: Dzieje Fordonu i okolic, pod red. Z. Biegańskiego, Bydgoszcz 1997; Z. Jarkiewicz, Świt i noc czyli dawny Fordon i jego burmistrz, Bydgoszcz 1994.

XVIII Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w Bydgoszczy

5-14 listopada 1999 r.

Dnia 5 listopada o godzinie 18.00, otwarciem wystawy rzeźby sakralnej Gustawa Kazimierza Zemły w Salonie Sztuki Współczesnej, zostanie zainaugurowany w Bydgoszczy XVIII Tydzień Kultury Chrześcijańskiej, zaś Msza Inauguracyjna, sprawowana przez JE ks. abpa Henryka Muszyńskiego Metropolite Gnieźnieńskiego, rozpocznie się w niedzielę, 7 listopada, o godzinie 11.00 w Konkatedrze.

Miasto nasze jest jednym z nielicznych ośrodków kultury chrześcijańskiej w Polsce, w którym ludzie nauki, duchowni i świeccy, artyści, lekarze, wychowawcy i politycy, w poczuciu wolności i bezpieczeństwa, spotykają się nieprzerwanie od czasów stanu wojennego, aby zaprezentować, inspirowaną myślą chrześcijańską,

kulturę narodu, aby zapoznać mieszkańców Grodu nad Brdą i Wisłą ze społeczną nauką Kościoła, by wspólnie modlić się i duchowo ubogacać.

Trudno tutaj przedstawić szczegółowy program – będzie on dostępny na bieżąco w regionalnej prasie (np. w IKP) w gnieźnieńskim dodatku do tygodnika „Niedziela” oraz na afiszach informacyjnych – wystarczy, zachęcając wszystkich wiernych do udziału, wspomnieć, że poszczególne uroczystości będą miały miejsce m.in. w bydgoskich kościołach, w Filharmonii Pomorskiej, w Teatrze Polskim, w Bydgoskim Ratuszu oraz w Zespole Szkół Kolejowych.

Bogactwo form – prelekcje, dyskusje, spotkania, warsztaty, także koncerty, wieczorki i przede wszystkim Msze św. w intencji Ojczyzny – pozwolą każdej zainteresowanej osobie – nawet największym malkontentom – znaleźć dla siebie coś ciekawego. Osobiście szczególną uwagę polecałbym skierować na cykl wykładów nt. „Miłość, prawda, dobro – w nauczaniu Jana Pawła II podczas VII podróży apostołskiej do Ojczyzny”, które rozpoczną się w sali sesyjnej Bydgoskiego Ratusza dnia 6 listopada o godzinie 10.00. Zachęcam także wszystkich wychowawców, nauczycieli i rodziców do wzięcia udziału w wykładach i warsztatach na temat zagrożenia jakie niesie współczesna cywilizacja dla prawidłowego rozwoju dzieci i młodzieży. Każdego zaś Parafianina widziałbym chętnie na apelu poległych i Drodze Krzyżowej w Dolinie Śmierci w Fordonie, w niedzielę, 7 listopada, o godzinie 14.30 w 60 rocznicę „Krwawej Niedzieli Bydgoskiej”.

Grzegorz Kołodziej

Na granicy drogi
nie ma drogi, jest meta.
Na granicy wspinaczki
nie ma wspinaczki, jest szczyt.
Na granicy nocy
nie ma nocy, jest świt.
Na granicy zimy
nie ma zimy, jest wiosna.
Na granicy śmierci
nie ma śmierci, jest Życie!

Pino Pellegrino

ABC liturgiki

KOMUNIA ŚWIĘTA**dwa razy w ciągu dnia**

*Wiele osób często stawia kapłanowi pytanie:
czy istnieje możliwość dwukrotnego przyjęcia Komunii św.
w ciągu jednego dnia?*

Odpowiedź niesie obowiązujący obecnie Kodeks Prawa Kanonicznego (KPK). Mówiący o tym kanon 917 KPK brzmi następująco: „Kto przyjął już Najświętszą Eucharystię, może ją ponownie tego samego dnia przyjąć jedynie podczas sprawowania Eucharystii, w której uczestniczy”. Wynika stąd jasno, że aby powtórnie przyjąć Komunię św. w tym samym dniu, trzeba uczestniczyć w całej Mszy św. Zgodnie bowiem z przepisami prawa liturgicznego, pierwszy raz, dla słusznej przyczyny, można Komunię przyjąć także poza Mszą św. (np. w czasie nabożeństwa zakończonego obrzędem Komunii św.).

Poprzedni Kodeks Prawa Kanonicznego, pochodzący z 1917 roku, zezwalał na przyjęcie Komunii św. tylko raz w ciągu dnia. Wyjątek stanowiła konieczność przyjęcia Wiatyku (uroczystej Komunii św. udzielanej umierającym). Możliwość dwukrotnego przystąpienia do Stołu Pańskiego w ciągu jednego dnia stworzyło prawo kościelne po Soborze Watykańskim II, jednak określiło bardzo szczegółowo przypadki takiej możliwości. Nowy Kodeks Prawa z 1983 roku zniósł istniejące ograniczenia.

Warto jednak pamiętać, że istnieje w Kościele wielowiekowa tradycja, iż wierni przystępują do Komunii św. tylko raz dziennie. Zasady tej nie należy naruszać bez ważnej przyczyny lub źle pojętej pobożności. Jeśli jednak wierny po pierwszym przyjęciu Komunii św. (w czasie Mszy św. lub poza nią) z jakiegoś powodu, na przykład z racji uczest-

Składamy gorące
podziękowania
**Gazecie
Pomorskiej**

za datek na akcję
gwiazdkową dla
ubogich dzieci.

Akcja Katolicka

Pamięć

Odchodzisz,
ja wołam dlaczego?

Minął czas, łzy już mniej się leją.
To była Wola Najwyższego.

Nie zobaczę już Twojej twarzy,
uścisku dłoni nie poczuję,
słów Twych nie usłyszę
- To boleść ogarnia duszę.

Nie trwam już w rozpacz, na niewiele zda się,
choć wiem, że wspólnie nic nam się nie zdarzy.

Mariola

nictwa w pogrzebie, ślubie itp., bierze udział w sprawowaniu Eucharystii, może to uczynić w sposób pełny i przystąpić do Stołu Pańskiego.

W roku 1984 Stolica Apostolska, odpowiadając na liczne wątpliwości co do interpretacji przepisu Kodeksu, wypowiedziała się jednoznacznie, że ostatecznie wolno Komunię św. przyjąć w ciągu dnia tylko dwa razy.

Każdorazowe przyjęcie Komunii św. ma pobudzić wiernych do głębokiej czci, szacunku i dziękczynienia wobec Chrystusa dającego sobie na pokarm i umocnienie duszy.

E.B.

Nasze ulice

Jakub Wojciechowski



Urodził się 3 lipca 1884 roku we wsi Nowiec koło Śremu, zmarł 17 kwietnia 1958 roku w Barcinie i tam został pochowany.

Pochodził z rodziny robotnika wiejskiego Macieja i Agnieszki z Michalaków. Był robotnikiem w cegielni, obsługiwał wędrowną karuzelę, pracował w kopalniach węgla w Westfalii i na Łużycach. W roku 1923 wrócił do Polski i pracował w zakładach wapienniczych w Wapienniu. Osiadł w Barcinie. W konkursie na pamiętki robotników zdobył pierwszą nagrodę. W 1930 roku ogłoszono je drukiem pt. „Życiorys własny robotnika”. W roku 1936 Polska Akademia Literatury wręczyła Wojciechowskiemu Złoty Wawrzyn. W tym samym roku wstąpił do PPS, a po wojnie pełnił funkcję I sekretarza Komitetu Miejskiego PPR w Barcinie.

K.W.

Autokarowi pielgrzymi

Uprzejmie donoszę, że wrócili o północy w sobotę. Nie było ich dwie doby. Jechali w 50 osób. Przebyli 1070 kilometrów w czasie 42 godzin. Odpowiednie służby doniosły, że odbyli Drogę Krzyżową w Częstochowie, a prowadził ich mężczyzna, rozpoznany jako proboszcz od świętego Mikołaja. Rozlokowali się w 3-5 osób w Domu Pielgrzyma. Autokar, taki żółto-zielony, postawili dla niepoznaki daleko na parkingu. Potem wzięli udział we Mszy św. i nabożeństwie różańcowym, a na koniec w Apelu Jasnogórskim. Posiłki jedli w rozproszeniu, każdy na własną rękę, aż trudno było ich policzyć. Noc przebiegła spokojnie. Nikt nie opuszczał miejsca zakwaterowania, ale już o szóstej byli w kaplicy Matki Boskiej, by wziąć udział we Mszy św. i odsłonięciu cudownego obrazu. Spieszę donieść, że ów mężczyzna, rozpoznany jako proboszcz, odprawił Mszę św. w przebraniu, wśród takich samych jak on. Nazywają to koncelebrą. Donoszę, że był to zwykły dzień, nie żaden uroczysty. Od godziny piątej na Jasną Górę ścigały takie tłumy, że tych z Fordonu nie było wcale widać, stąd donos jest niedokładny. O ósmej dostrzeżono ich na parkingu, przy szosie do Wadowic. Pili wyłącznie kawę i jedli tak zwane kromki.

W Wadowicach zwiedzili bazylikę, w której ochrzczony był Karol Wojtyła. Ten sam, który później jako Jan Paweł II, przyjechał i wadowiczanie, a z nimi i inni, cieszyli się bardzo. Kościół ładny, nie powiem. W ogóle to całe Wadowice są wypieszczane, bo takie przedtem nie były. Wizyta Ojca Świętego przydała im blasku. Nasi, jak już zwiedzili muzeum w mieszkaniu państwa Wojtyłów i inne ciekawe miejsca, nie omieszkali przemieścić się pod sklepy z kremówkami, które każdy przejeżdżający przez Wadowice ma obowiązek zjeść. Jest to zajęcie nader niebezpieczne, bo grozi uszkodzeniem trzustki, atakiem pęcherzyka żółciowego i szybkim rozwojem miażdżycy. Jedna kremówka starczyłaby na 3-4 osoby. Ksiądz proboszcz miał się podobno wyrazić, że w bieżącym roku nie zje już żadnego ciastka, a w 2000 roku tylko po jednym na Wielkanoc i Boże Narodzenie.

Z Wadowic pojechali do Kalwarii Zebrzydowskiej. Tam też kiedyś wędrował młody Karol Wojtyła. Swoją wymowę ma fakt, że kościół tamże zafundował właściciel ziemski, wojewoda, niejaki M. Zebrzydowski. Kościół jest piękny, ale najpiękniejsza jest kaplica Matki Boskiej Zebrzydowskiej z kopułą, która przypomina kopułę z Bazyliki Świętego Piotra w Rzymie, tyle, że jej średnica jest mniejsza. W Kalwarii Zebrzydowskiej rozrzucone są, na wcale niemałych wzgórzach, kaplice Męki Pańskiej, w liczbie 42. Obejście całej Golgoty zajęłoby kilka godzin.

W ogóle to zaczął padać deszcz, więc owi zwinęli manatki i pojechali. Dokąd? A trochę na skróty, byle jakimi drogami do Ogrodzieńca. Kraków zostawili po prawej. Widocznie nie otrzymali żadnych zadań co do tego – w końcu stołecznego – miasta. Ogrodzieniec, stara budowla – zamek wbudowany w skały, na ogromnej górze. Już wtedy lało i nikomu nie chciało się leżeć po śliskiej trawie i glinie, choć podobno tam u góry były i sklepy, i restauracje.

I już pojechali. Co ich tak pędziło? Można za nimi ducha wyzłazić. Jak przystało na wytrawnych pielgrzymów zaraz pomylili drogę. A jak narzekali na fatalne oznakowanie dróg w Polsce! Nadrobili w ten sposób ze 30 kilometrów, chyba że jechali tak dla zmylenia – nie wiem. Trzeba dodać, że w drodze modlili się i śpiewali pieśni ze szczególną atencją do Matki Bożej. Do miejsca stałego pobytu powrócili punktualnie o północy.

Melduję, że znów mają plany. Jeszcze tego roku chcą zorganizować rajdzik samochodowy: Fordon – Żołędowo; do sióstr mają zawieźć trochę darów dla zakwaterowanych tam matek z dziećmi. Następnie zamierzają jechać pod Koronowo, aby zrobić sprawdzian dla kierowców, dalej Stary Jasieniec, ruiny grodziska Serock, Pruszczyk Pomorski, ognisko, kiełbaski i powrót. I to będzie na tyle w tym roku 1999.

Melduję, że pojedę, tak mi się to spodobało. Oni mówią, że zapraszają także nie zrzyszonych w

Akcji Katolickiej, byle tylko taki miał samochód. Dodatkowo spieszę zapodać, że przez te pielgrzymki i rajdy nabrałem dla nich szacunku i chyba się zapiszę.

Dobrze poinformowany J.I.

Prawda o „Gwiezdnym wojnach”

W ostatnim czasie wszedł na ekrany naszych kin film pt. „Gwiezdne wojny – mroczne widmo”. Zagrożenie, jakie niesie ten obraz, przedstawił w „Naszym Dzienniku” redaktor Stanisław Krajski. Poniżej przedstawiamy fragment tego artykułu. Zainteresowanych odsyłamy do gazety z dnia 23 października lub do naszej strony internetowej.

...Jeśli spojrzeć na teologię Mocy z chrześcijańskiego punktu widzenia, należy stwierdzić, że jest to **czystej wody satanizm**. Pamiętajmy, że prawdziwy satanizm nie polega na oddawaniu czci szatanowi, ale na realizacji jego wskazań (bądźcie bogami). Realizacja zaś tych wskazań jest możliwa tylko po przyjęciu takiej teologii Mocy. "Gwiezdne wojny" to zatem dzieło propagandowe, które ma indoktrynować. Głosi pewną jasno określoną doktrynę religijną, ale niejako przy okazji, mimochodem, nie wprost, w taki więc sposób, że jego odbiorcy często nie zdają sobie sprawy, że dociera do nich to przesłanie i że je przyjmują. Oni po prostu w pewnym momencie uświadamiają sobie, że zaczęli wierzyć w coś, w co przedtem nie wierzyli, że to ukierunkowało ich zainteresowania i w konsekwencji zmieniło ich życie. Przypominam, że podstawowe ulotki New Age miały przyspieszać ten proces przez uświadomienie odbiorcom "Gwiezdnym wojnom" pewnych faktów. Głosiły przecież: "Jeżeli podobały ci się 'Gwiezdne wojny' przyjdź do nas". Zauważmy, że ten zabieg propagandowy został dokonany w kontekście dwóch mających zwiększać jego skuteczność elementów. Po pierwsze, atrakcyjność "Gwiezdnym wojnom". To nie jakiś nudny wykład teologiczny, ale czysta rozrywka, pełna przygód, dowcipu, sytuacji wywołujących pozytywne emocje". (...) Po drugie, teologia ta została sformułowana w wyraźnej **opozycji do zasad chrześcijańskich...**

Starzy fordoniacy, czy pamiętacie?

Z Wadowic przez Amerykę do Fordonu

Stary, czarny, ogromny parowiec rzucił kotwicę. Łańcuch w kluzie załomotał i ucichło. Wysoka, chuda dziewczynka pozbierała swoje manatki i popatrzyła w kierunku zasnutego mgłami miasta. To miał być ten raj, gdzie było bogactwo i nigdy nie chodziło się spać głodnym. Były białe bułki i mleko, i buty, i sukienki. Do burty statku przybił mały holownik, a z niego wdrapali się na pokład jacyś ludzie i zaczęli przeglądać papiery pasażerów. – Szybko, szybko. Pokazać – jeden z nich wyjął z jej ręki metrykę.

- Gdzie są twoi rodzice, czy ktoś tam?

- Nie mam rodziców.

- A ile ty masz lat? 13-cie? Sama i taka młoda nie możesz zejść na ląd.

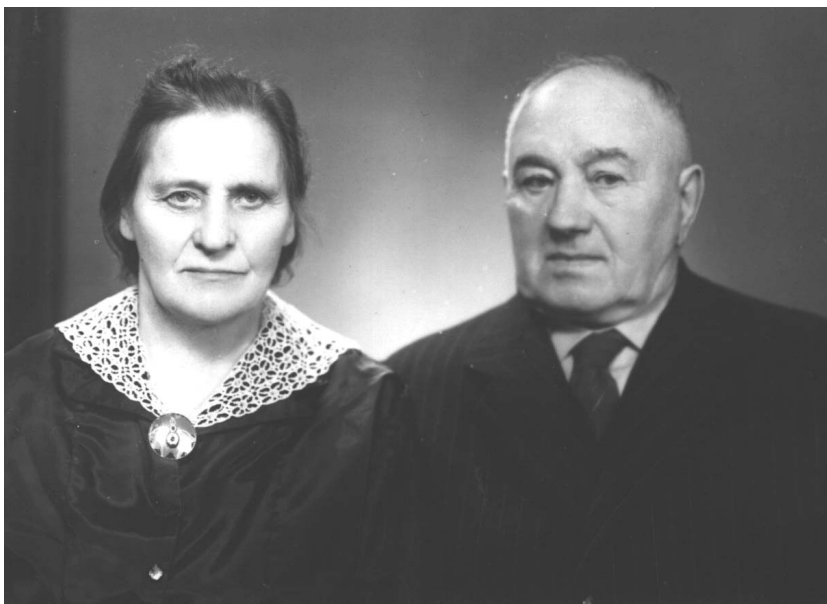
Wszystko po angielsku z wymownym gestem. Ona rozumiała tylko po polsku.

- Załatwiał sobie powrót tym statkiem, bo nikt tu ciebie nie będzie utrzymywał. -

Nie przyjmowali młodocianych, bezradnych, a może niezdarnych. Stany Zjednoczone nie potrzebowały balastu. Silni i zdrowi nie mieli pracy. Był rok 1911. Wielki kryzys. W ten sposób Ania z Woźnik, spod Wadowic, nie zeszła na ląd i musiała wracać do Polski. Sama, bez grosza przy duszy.

Po trzech latach pojechała znów. Znów sama, ale mądrzejsza. Przekonała lub okłamała tych z biura repatriacyjnego, że jest już dorosła. Była dorosła, bo już następnego roku wyszła za mąż za Jana Ścierę, górnika, tak jak ona z Podkarpacia. On kopał gips w kopalni, ona prowadziła garkuchnię dla 10 górników. Uzbierali z tym Ścierą nielichy grosz i wrócili do Polski. Mieli dość rajku w Ameryce. Zżerała ich tęsknota. Do „głodnych” Wadowic już nie pojechali. Jan szukał dobrego gospodarstwa. I znalazł. Górnik, jednak czuł się chłopem. Najpierw w Czarnówku, a potem... Jak ktoś stanie za ciepłow-

nią przy ulicy Pielęgniarskiej i rzucił okiem w kierunku Wisły, trochę w lewo, zobaczy samotne, rozległe zabudowania. Tam Ścierowie zapuścili korzenie. Ziemię objął po nich



wnuk – Ignacy Dykiel. Dawniej przez całe lata mówiło się – idę do Ścierów. Teraz mówi się – idę do Dykli. Taksówkarz, listonosz, domokrażca nie pytają o ulicę, numer, oni idą do Dykli. Ale cofnijmy się jeszcze do 1920 roku. Jan i Anna mieli cztery córki i syna. Jedna z córek – Władysława, która została wydana za Andrzeja Dykla zza Wisły, urodziła Isia – Ignacego. Był zwyczaj w Polsce, że, jeżeli urodził się komuś siódmy syn, jego ojcem chrzestnym zostawał Prezydent Rzeczypospolitej. I stąd najmłodszy z synów Andrzeja i Władysławy, z domu Ścierównej, otrzymał imię Ignacy, 50 złotych, a sam Ignacy Mościcki był jego ojcem chrzestnym. Dziś Isiu twierdzi, że nigdy nie widział osobiście Prezydenta ani tych 50 złotych.

Nie było to ostatnie zetknięcie się tej rodziny z wszechpotężną władzą prezydencką. Po wojnie dziadek Jan odsiedział tydzień w więzieniu, bo w czerwcu nie odstaawił zboża. Nie umiał wytłumaczyć, że zboże zbiera się w lipcu i sierpniu. A w ogóle był kułakiem. Władza usiłowała przekonać Jana, że najlepiej mu będzie w kołchozie.

On nic nie chciał zrozumieć, więc grozili mu, że go posadzą. Anna pojechała z tym do prezydenta, podówczas, Bolesława Bieruta i przedstawiła co trzeba. Dali im spokój. Jan zmarł w 1965, a Anna w 1977 roku. Na ich gospodarstwie agendy powoli przechodzą w ręce synów Isia, Piotra i Janka z żoną Joasią.

I ci już mają dzieci. Usypano wał, już do Dykli nie płynie się łodzią w czasie wylewu Wisły, jak dawniej bywało. Na podwórzu stoją samochody, maszyny, jest silos. Ignacy dowodzi, młodzi udają, że go słuchają. Ale wciąż czytają, kalkulują: jak prowadzić gospodarkę, by się opłacało.

Nie sposób, nie wspomnieć jeszcze jednej kolizji z władzą prezydencką. Tym razem lokalną. Dyklowie, żeby osiągnąć więcej grosza na płacenie podatków, z których ta władza autentycznie żyje, postawili u wylotu osiedla, na swojej ziemi, zresztą

podłej klasy, parking. Nie w nos to było władzy, która wobec maluczkich jest naprawdę władzą – jak matka. Może zadziałała konkurencja, a może nie. Władza – Urząd Prezydenta, tyle że z Bydgoszczy, kazał Dyklowi zlikwidować parking. Dyklowie stanęli okoniem. Zjechali się goście z bliska i z daleka. Najpierw posadzili obu synów Isia, ot tak dla spokoju. To już znamy, to już przerabialiśmy za poprzedniej władzy. Gapie naliczyli 100 – słownie stu policjantów i strażników miejskich. Dowodził nimi oficer w stopniu kapitana (teraz komisarza). Rozbito młotami słupki, cięto nożycami siatkę ogrodzeniową. Jak zniszczyli, to odjechali. Tej władzy już nie ma, a parking jest. I co panie kapitanie, panie prezydencie? Nie wstyd tak rządzić i to nie na swojej ziemi? Rodzina Ściera-Dykiel pracuje, hoduje, orze, płaci podatki.

Dziś siedzimy nad stosem zdjęć i wspominamy. Takich rodzin, które mają zaskakujące wręcz życiorysy jest w Fordonie dużo. Książkę by o nich napisać.

J.I.



Babcia Aniela była sama w domu. Siedziała w fotelu i w skupieniu czytała gazetę. Nagle przy drzwiach wejściowych coś zazgrzytało i niczym burza do mieszkania wpadła Paulina. – Babciu, ale dziś miałam przygodę! – zawołała – wyobraź sobie, że „kanary” mnie dopadły! – Kanary? – babcia podniosła wzrok znad gazety i nagle włos jej się zjeżył – O Boże, może były wściekłe. Bo to niezwykle, żeby ptaki atakowały ludzi tak bez powodu. Trzeba do lekarza! – Babciu – zaczęła śmiać się dziewczyna – nie ptaki, a kontrolerzy biletów w autobusie. Tak się na nich mówi. – I co? – pytała zaniepokojona babcia – nie miałaś biletu? – Miałam – uspokajająco odpowiedziała Paulina – ale zapomniałam przełożyć legitymację szkolną z plecaka do torby. No i jak pokazałam ulgowy bilet, to „kanar” chciał legitymację. Zaczęłam szukać, ale nagle przypomniałam sobie, że mam ją w plecaku. Mówię mu to, a on, że w takim razie będę płacić karę. – No i wypisał ci mandat - stwierdziła babcia. – Ależ skąd – zawołała wnuczka – porozmawiałam z nim chwilę, powiedziałam to i owo, no i machnął ręką. Zresztą, przecież widać, że jestem w wieku szkolnym. – Oj Paulina – westchnęła babcia – ty się kiedyś doigrasz. Tym razem ci się udało, ale pewnego dnia... – Babciu, ja zawsze dam sobie radę – pewnie odpowiedziała dziewczyna i poszła do swojego pokoju. – No nie wiem, nie wiem – mruknęła babcia i wróciła do czytania gazety. W t e m zadzwonił telefon. – Słucham – babcia podniosła słuchawkę. – Babciu, to ty? Tu mówi Michał – usłyszała znajomy głos. – Misiu, dzień dobry! Co tam u ciebie? – równocześnie zawołała

babcia, słysząc w słuchawce głos ukochanego wnuka. Od października Michał mieszka i studiuje we Wrocławiu. Cała rodzina bardzo to przeżywa, ale najbardziej tęskni pani Aniela. – Wszystko dobrze, babciu. Mam dużo zajęć, poza tym treningi, więc na nudę nie narzekam – odpowiedział wnuk. – A odżywasz się chociaż dobrze? – dalej dopytywała się babcia – jesz codziennie obiady? – Jak mam czas to jem – zaśmiał się Michał – bardzo dobre mają w naszej stołówce akademickiej. – A co to za obiady mogą być w tej waszej stołówce – westchnęła babcia – gdybym miała cię na oku, to byłoby inaczej, a tak to pewnie zostały już z ciebie same kości i skóra. – No tak źle nie jest – śmiał się wnuk – wyglądam naprawdę dobrze. A co tam słysząc u was? W domu wszystko w porządku? Jest mama albo tata? – Nie, nie ma. Mama jest na zebraniu Akcji Katolickiej, tata w pracy, a Miłosz uczy się u kolegi. Tylko Paulina jest. – No tak – żartował Michał – stęskniony synek dzwoni, a tu nikogo z rodziców nie ma w domu. Pozdrów, babciu, wszystkich serdecznie. – A kiedy przyjedziesz, Misiu? – spytała pani Aniela. – Myślę, że na Wszystkich Świętych – odparł wnuk – ale jeszcze zadzwonię. Do usłyszenia, babciu. – Do widzenia, Misiu – odpowiedziała babcia i odłożyła słuchawkę. „Stołówkowe obiady są dobre – pomyślała z ironią – cha! cha! cha! Trzeba będzie jednak ugotować coś pysznego na przyjazd Misiu”. Westchnęła rozmarzona: – Może by tak...

* * *

Babcia Aniela stała w kuchni przy stole, smarowała chleb masłem i cicho sobie nucila. – Witaj mamo. Słyszę, że masz świetny humor. – A żebyś wie-

działa Małgosiu. Przed godziną dzwonił mój ukochany Misiu. Chyba już niedługo nas odwiedzi. Kazał was wszystkich serdecznie pozdrowić. U niego wszystko jest w porządku. Ale opowiadaj co tam u was w Akcji Katolickiej. – Wszyscy są bardzo zadowoleni z pielgrzymki. Szczególnie miło wspominają kremówki. Ale nikt przez rok na nie niespojrzy. – A będą zdjęcia? – spytała babcia. – Będą, będą. Dzisiaj już oglądałam te, które robiła pani Ewa i kilka z nich nawet zamówiłam. Ale to wszystko nic w porównaniu z tym, co się dzisiaj stało. – A co takiego? – zaniepokoiła się teściowa. – Wyobraź sobie mamo, że znów jacyś złoczyńcy włamali się do pomieszczeń Akcji Katolickiej i ukradli nasze czajniki. Nie mogliśmy nawet napić się herbaty. – Co za pechowy dzień – westchnęła babcia. – Co prawda przyjechała policja, spisała protokół, ale raczej nikt nie wierzy w to, że coś odzyskamy. Rozmowę przerwało wejście Miłosa. – A tak między nami mówiąc – żartobliwie wtrącił syn – dobrze, że wam te czajniki ukradli. Nie będziecie pić tyle kawy i szybciej będziesz wracała do domu. – No wiesz synu – roześmiała się Małgosia. – Myślisz, że my tylko kawę pijemy. Powiedz lepiej jak tam w szkole? – W porządku. Dzisiaj odpowiadałem z matmy i dostałem. czwórkę. Poza tym mamy już zarezerwowaną salę na studniówkę. Mamo szykuj więc pieniądze na garnitur. – A może weźmiesz ten garnitur, w którym twój tato brał ślub – za drwiła sobie z syna Małgosia. – Mamo, ale to przecież nie będzie bal przebierańców, tylko porządna impreza – śmiał się chłopak. – Od tego jak będę wyglądał na studniówce, może zależeć moja przyszła kariera.

Lucja

Apel poległych

2 października 1999 roku, w 60 rocznicę zamordowania księży i mieszkańców Fordonu, w kościele parafialnym pw. św. Mikołaja odbyła się podniosła uroczystość patriotyczno – religijna. Uroczystej Mszy św. przewodniczył Protonotariusz Apostolski ks. Infułat Stanisław Grunt, koncelebransami byli: ks. prałat prof. Franciszek Drączkowski, który wygłosił homilię, ks. prałat Piotr Wysga, ks. kanonik Tadeusz Falkowski, ks. kanonik Roman Buliński, ks. Jarosław Kulpiński, ks. Waldemar Krawczak. Ponadto w uroczystości udział wzięli: prezydent Bydgoszczy Roman Jasiakiewicz, przedstawiciele Rady Osiedla Stary Fordon, rodziny pomordowanych, poczty sztandarowe, harcerze oraz licznie zgromadzeni parafianie. Po Mszy św. dzieci rozstrzelanych dokonały odsłonięcia nowej tablicy pamiątkowej, umieszczonej na murze kościoła, która upamiętnia ofiary niemieckiego terroru. Uroczystość zakończył apel poległych.

A.J. i H.L.



Dzieci pomordowanych: Barbara Hetman z d. Wawrzyniak, Henryk Podgórski, Joanna Chmielowska z d. Podgórska.



W czasie apelu poległych przemawiał Prezydent Bydgoszczy Roman Jasiakiewicz. Fot. Jerzy Rusiniak



„Książd wśród dzieci” - t a k m ó g ł - bym jednym zdaniem podsumować swoje dotychczasowe

kapłańskie życie, czyli ostatnich 13 lat. A właściwie więcej. Już bowiem w seminarium odkryłem, że praca z dziećmi to moje szczególne powołanie. Każdy ksiądz – musicie wiedzieć kochane dzieci – przygotowujący jest do pracy i wśród dzieci, i wśród młodzieży, i do służenia rodzinie, samotnym, chorym..., ale wiadomo, że jedno sprawia więcej zadowolenia i lepiej wychodzi niż drugie.

Zacząłem się na pielgrzymkach pieszych do Częstochowy. Wieczorem, na postojach był zwyczaj palenia ognisk. Zapraszaliśmy na nie naszych gospodarzy, którzy przyjmowali nas pod swoim dachem. Najliczniej przychodziły, oczywiście, dzieciaki i wtedy wszyscy wołali: „Jarek! Jarek!”. Wówczas z moim pielgrzymkowym zespołem zabawialiśmy wszystkich, śpiewając i grając wiele wesołych piosenek oraz organizując liczne śmieszne zabawy. Na pielgrzymce, od swojego przyjaciela „Guldena”, zaraziłem się miłością do Muminków (wtedy oczywiście nikt o nich nie słyszał – kreskówek z rodziną Muminków długo jeszcze nie było). Zachwycił mnie ten bajkowy świat pokazany przez norweską pisarkę Tove Jansson, jak zgrabnie w postaciach Muminka, Migotki, Włóczykija i innych skryła ludzkie charaktery i marzenia o świecie pełnym miłości i dobroci. Czytanie Muminów tak mnie wciągnęło, że zasłużyłem sobie na tytuł „Profesora Muminologii stosowanej”, a jako prze-

zwisko – nie bez powodu – przylgnęło do mnie „Włóczykij”. O bajkach, które pomagały zrozumieć Ewangelię opowiadałem też w pierwsze czwartki miesiąca, kiedy modliliśmy się z grupą dzieci z Gniezna w kościele seminarijnym o powołania kapłańskie. Z tymi dziećmi się zaprzyjaźniłem, jeździliśmy na wycieczki. Gdy ukazywał się w księgarniach kolejny tom przygód Muminków, to przynosiły mi go do seminarium, bo ja nie mogłem często wychodzić do miasta. Raz, pamiętam, w maju, stanęły pod seminarium (ja mieszkałem na III piętrze) i widząc otwarte okno zaczęły głośno wołać: Muminki. Wtedy wielu kleryków, którzy po południu spędzali czas w ciszy, studiując przy biurku, wyjrzało z okien pytając: „Co się dzieje?”. Na moich Prymicyjach – to taka pierwsza w życiu odprawiana samodzielnie Msza św. – te dzieci były honorowymi, jednymi z najważniejszych, gośćmi.

W każdej parafii, w której służyłem jako wikariusz, najczęściej zadowolenia i radości sprawiała mi praca z dziećmi. Nie odkryję żadnej tajemnicy, jeśli powiem, że to dla Was, kochane dzieci, dla Waszego uśmiechu, dla każdego Waszego dobrego uczynku, którym chwalicie Pana Boga – warto zrobić wszystko, bo potraficie być takie szczerze, wdzięczne i serdeczne.

Kiedy zawitałem do parafii św. Mikołaja wielką radość sprawił mi fakt, że praca z dziećmi będzie głównym moim zajęciem. Bardzo lubię uczyć dzieci i przygotowywać do Pierwszej Komunii Świętej, a dzień ich uroczystości przeżywam zawsze tak, jak dzień mojego pierwszego spotkania z Chrystusem pod postacią chleba. Podoba mi się bardzo Wasz udział, kochane dzieci, we Mszy św. w niedziele o godz. 11.00, w nabożeństwach różańcowych i roratach. Chwałę się wszystkim, jak „moje” dzieci w parafii pięknie śpie-

wają, modlą się, jak „żyją” w kościele.

Ucieszyłem się z propozycji księdza Proboszcza, zasugerowanej przez czytelników „Głosu Świętego Mikołaja”, aby jedną stronę w naszej parafialnej gazecie poświęcić dzieciom.

Zapraszam wszystkich do współpracy. Czekam na pomysły, inicjatywy, aby ta strona była ku zadowoleniu i uciechu najmłodszych naszych parafian.

ks. Jarek

Na tej samej ulicy, w pewnym fran-



cuskim miasteczku, mieszkało dwóch ludzi o nazwisku Dubois. Zdarzyło się, że jeden umarł, a drugi pojechał do Afryki. Żywy Dubois z chwilą dotarcia do celu podróży wysłał żonie telegram, który omyłkowo zanieśiono wdowie. Przeczytawszy słowa: „Dotarłem do celu, piekielnie tu gorąco” - niewiasta padła bez czucia.

Karol ☺ ☺ ☺ wraca ze spotkania ministrantów. Po drodze ponad godzinę szalał z chłopakami. Ojciec jest zły i mówi gniewnie: - Godzina spóźnienia! Przetrzepię ci skórę! Karol usiłuje się bronić: - Książd nam dzisiaj mówił, że ciało jest świątynią Bożą i nie wolno go hańbić. Ojciec na to skrywając uśmiech: - Nie ma strachu! Ja mam zamiar tylko trochę odkurzyć zakrystię!



Rys. Krystyna Karpińska



Dlaczego wierzę?

Nie widzą Ciebie moje oczy,
Nie słyszą Ciebie moje uszy,
A jesteś światłem w mej pomrocy
I jesteś śpiewem w mojej duszy.

Leopold Staff

Po raz pierwszy na łamach naszej gazety parafialnej witam ludzi młodych. Ufam, że mimo wielu zajęć i zainteresowań znajdziesz czas, aby przeczytać tę stronę gazety przeznaczoną dla Ciebie.

Jubileusz Roku Świętego

Z historii Kościoła.

- ⇒ pierwszy Jubileusz w historii został ustanowiony przez papieża Bonifacego VIII w 1300 roku,
- ⇒ Jubileusz w 1500 roku został opatrzony nowym obrzędem wprowadzonym przez papieża Aleksandra VI – uroczystym otwarciem Drzwi Świętych w Bazylice Świętego Piotra w Rzymie,
- ⇒ **Otwórzcie drzwi Odkupicielowi!** Tymi słowami Ojciec Święty Jan Paweł II rozpoczyna Bullę inauguracyjną Jubileusz Odkupienia 6.01.1983 r.

Młodzież w życiu Kościoła

- **Europejskie Spotkania Młodych.** Warszawa: 28 grudnia 1999 – 1 stycznia 2000 r.
- **XV Światowy Dzień Młodych.** Rzym: 15 – 20 sierpnia 2000 r. (poprzedzony dla chętnych spotkaniem w diecezjach włoskich od 10 – 14 sierpnia 2000 r.)

Warunki uczestnictwa:

- w spotkaniu mogą uczestniczyć osoby zgłoszone przez opiekuna grupy, które akceptują religijny charakter spotkania i jego program,
- minimalny wiek dla uczestników to skończony 16 rok życia,
- osoby niepełnoletnie zobowiązane są przedstawić pisemne zezwolenie od rodziców lub prawnych opiekunów (szczegóły na naszej stronie internetowej),
- przewidywany koszt: ok. 1000 zł.
Tel. kontaktowy: ks. Waldemar Krawczak 347-15-51.

Młodzież w życiu archidiecezji

- ♦ Diecezjalny Dzień Lektora z promocją lektorów: 21 listopada 1999 r. w Gnieźnie (Seminarium Duchowne, Katedra) przyjazd godz. 9.30
- ♦ Rekolekcje Ewangelizacyjne dla młodzieży miasta Bydgoszczy: 28 listopada w parafii Św. Maksymiliana M. Kolbego, ul. Kolibrowa 5, (Osowa Góra).

Młodzież w życiu parafii

- * Spotkania Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży odbywają się w każdy piątek o godz. 19.30 w domu katechetycznym. Chcesz pogłębić swoje życie religijne, poznać nowych ludzi, podyskutować o swoich problemach, pogłębić życie parafialne – przyjdź – serdecznie zapraszamy!

Nieraz myślisz, że Cię nikt nie rozumie, nikt Cię nie docenia, wszyscy traktują jak dziecko. Denerwują Cię rodzice, nie rozumieją nauczyciele. Czujesz się sam w tym wielkim i dziwnym świecie.

Wiara w człowieka utrzymuje Cię w postawie miłości. Ta miłość często wystawiana jest na próbę. Mówi 17-letnia dziewczyna:

...Nie potępiam mojego ojca wysiadującego codziennie przy „pełnym jasnym”. Widzę, że on też się męczy, też szuka sensu w swoim życiu, też pragnie miłości. Ale jest słaby. Uległ nalogowi niszczącemu go powoli i bezlitośnie. Wtedy, gdy do domu przychodzi pijany, poobijany, Kocham go jeszcze bardziej...

Taka wiara pozwala tobie samemu utrzymywać się na poziomie godnym człowieka. Więcej, tylko wiara w miłość mimo wszystko jest ostatecznie prawdziwą wiarą w człowieka.

Uczysz się wielu przedmiotów. Zdobywasz wiedzę z różnych dziedzin nauki. Wierzysz tym, którzy do Ciebie mówią za pośrednictwem książek i nauczycieli. Czym jest ów akt ludzkiej wiary? Polega on na uznaniu za prawdę czegoś, co jest Tobie przekazywane. Wierząc nauczycielowi, wierzysz w coś, czego jeszcze nie znasz, ale co stopniowo poznajesz i co poznane, stanie się dla Ciebie oczywiste.

Również wiara religijna jest uznaniem za prawdę czegoś, co dla rozumu nie jest oczywiste, ale jest wiarygodne. Wiara nie zastąpi poznania naukowego ani poznanie naukowe nie zastąpi wiary. Wiara istnieje tam gdzie człowiek podejmuje decyzje, które łączą się z jego codziennym życiem i postępowaniem. Czym jest dla Ciebie wiara? Wierzysz bo musisz, czy wierzysz dlatego, że chcesz? Nie bój się poznać Boga, gdyż On może stać się powiernikiem wszystkich Twoich problemów, kłopotów i rozczarowań. Spróbuj tak: wierzę nie dlatego, że muszę, tylko dlatego, że chcę. Jeśli tak popatrzysz, to odnajdziesz sens wiary i religijnych praktyk. Nie będziesz znudzony na modlitwie, czy na Mszy św. w kościele.

Ks. Waldemar

INFORMACJE PARAFIALNE

I. SPRAWY DUSZPASTERSKIE

1. W **Uroczystość Wszystkich Świętych** Msze św. według porządku niedzielnego. Nie będzie Mszy św. o godz. 12.15. Msza św. i procesja na nowym cmentarzu o godz. 15.00., a na starym cmentarzu o godz. 13.30.
2. W **Dzień Zaduszny** Msze św. o godz. 7.30, 9.30, 17.00 i 18.30.
3. **Różaniec za zmarłych** od wtorku 2 listopada do soboty 6 listopada. W te dni modlimy się za zmarłych, których wspominamy w "Zdrowaśkach" jednorazowych.
4. "Zdrowaśki" jednorazowe i roczne przyjmujemy w zakrystii i w biurze parafialnym. Za zmarłych wymienianych w "Zdrowaśkach" rocznych w każdą I-szą sobotę miesiąca o godz. 18.00 odmawiamy różaniec i odprawiamy za ich dusze Mszę św. o godz. 18.30.
5. **Spowiedź dla dzieci** przed I-szym piątkiem miesiąca o godz. 15.45:
 - w środę klasy III,
 - w czwartek klasy IV i V,
 - w piątek klasy VI i I gimnazjalne.
6. **Msza św. pierwszopiątkowa** dla dzieci o godz. 17.00.
7. W listopadzie **przygotowanie** młodzieży klas VIII **do bierzmowania**:
 - we wtorek - 2 XI zapraszamy klasy VIII ze szkoły nr 27 do spowiedzi o godz. 16.30 i na Mszę św. z nauką o godz. 17.30,
 - w czwartek - 4 XI zapraszamy klasy VIII ze szkoły nr 4 do spowiedzi o godz. 18.00 i na Mszę św. z nauką o godz. 18.30,
 - klasy VIII ze szkół nr 29, 65 i pozostałych zapraszamy w piątek - 5 XI do spowiedzi o godz. 17.45 i na Mszę św. z nauką o godz. 18.30.
8. 11 listopada przypada **81. rocznica odzyskania niepodległości**. Msze św. o godz. 7.30, 9.30, 17.00 i 18.30. W Święto Niepodległości wywieszamy flagi narodowe.
9. We wtorek - **16 listopada** o godz. 18.30 Msza święta i Apel Jasnogórski w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego. Po Mszy św. spotkanie Akcji Katolickiej w domu katechetycznym. Zapraszamy także pozostałych parafian.
10. **Spotkanie z rodzicami dzieci klas II** odbędzie się:
 - 13 listopada - w sobotę po Mszy św. wieczornej dla rodziców dzieci uczęszczających do szkół nr 29, 65 i pozostałych,

- 14 listopada - w niedzielę po Mszy św. o g. 12.15 dla rodziców dzieci uczęszczających do szkół nr 4 i 27.

II. SPRAWY MATERIALNE:

1. Zostały zakończone prace przy górnej części ołtarza głównego.
2. Ustawione rusztowania wymuszają kolejne nowe inwestycje: zmianę oświetlenia w prezbiterium (kosztorys - 8900 zł.) i malowanie prezbiterium (w najbliższych dniach otrzymamy kosztorys). Chcemy wykorzystać postawione rusztowanie i wykonać te prace jak najszybciej.
3. Został wykonany i zatwierdzony przez Konserwatora Wojewódzkiego projekt kolorystyki wnętrza kościoła.
4. Składamy serdeczne "Bóg zapłać" za ofiary na złocone ołtarza złożone do puszek w drugą niedzielę września (1070 zł.) oraz bardzo serdecznie dziękujemy kolejnym dziewięciu ofiarodawcom, którzy w październiku złożyli ofiarę w wysokości 1400 zł.

Zostali ochrzczeni

Alicja Szubarga ur. 29.07.99
 Szymon Janusz Dąbrowski ur. 19.04.99
 Agata Nowaczyk ur. 15.08.99
 Szymon Piotr Pabudkiewicz ur. 27.08.99
 Sandra Klaudia Smolińska ur. 20.08.99
 Michał Dariusz Wiśniewski ur. 16.07.99
 Kacper Kloska ur. 28.04.99
 Aleksander Tomasz Wojak ur. 16.06.99
 Aleksander Marian Zdrojewski ur. 01.09.99
 Michalina Chałupczak ur. 29.08.99

Zawarli sakramentalny związek małżeński

Jacek Hirsch i Elżbieta Steitmann
 Damian Głogowski i Marlena Kortas
 Przemysław Kulas i Karolina Dadej

Odeszli do wieczności

Felicja Barwikowska, lat 74 z ul. Sikorskiego 5
 Mieczysław Darowicki, lat 78 z ul. Cechowej 15
 Maria Marchlewska, lat 79 z ul. Fordońskiej 463

* *Nasza ankieta została przekazana do opracowania przez socjologa. W następnym numerze przedstawimy jej wyniki oraz podamy nazwiska osób, które otrzymały nagrody - niespodzianki.*



GŁOS
 ŚWIĘTEGO
 MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gabrowska, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Małgorzata Kaźmierczak, Grzegorz Kołodziej, Hanna Łuczak, Jerzy Rusiniak, Katarzyna Wiertelwska, Krzysztof Wojczak, Zbigniew Żurowski.
 Asystent kościelny: ks. Roman Buliński. E-mail parafii: smikolaj@gniezno.opoka.org.pl
 Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. tel. 347-15-55; e-mail: glosmiko@gniezno.opoka.org.pl
 Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Numer zamknięto 27.10.1999 r.